



W ostatnim czasie telewizja publiczna oraz stacje komercyjne zalewają nas wprost serialami i paradokumentami. Jest tego całe mnóstwo. Całymi dniami można nic nie robić, tylko siedzieć i oglądać.

Weźmy na ten przykład te tzw. medyczne. I tak wymienić tu można ?Na dobre i na złe?, ?Lekarze?, czy paradokument ?Szpital?. Któż z nas nie chciałby mieć wyciętego wyrostka w Leśnej Górze? Lekarze, że do serca przyłoż. Uśmiechnięci, serdeczni, życzliwi dla każdego pacjenta.

Przychodzą tam ludzie wprost z ulicy ze swoimi problemami zdrowotnymi, a oni nawet nie pytają o skierowania. Operacje i zabiegi bez najmniejszego problemu. Proszę bardzo. Znoszą nawet humory niektórych pacjentów z uśmiechem na twarzy i niebywałą cierpliwością. Każdemu pacjentowi poświęcają swój czas bez najmniejszego problemu. Nigdy nikogo nie odsyłają na badania do prywatnych gabinetów. Jeżeli ktoś trafi do Leśnej Góry ma tam full serwis.

Paradokument ?Szpital? nie we wszystkim, ale w dużej mierze jest podobny do poprzedniego serialu. W odróżnieniu od Leśnej Góry na SOR-ze czasami ktoś się jednak zdenerwuje. Poza tym jest jak w bajce. Lekarki jak z żurnala, lekarze natomiast jak modele. Tzw. sala segregacji śliczna, czyściutka, świeżutka. Pielęgniarki biegają jak ?w ukropie? od pacjenta do pacjenta. Wożą wózkami na badania, prześwietlenia. Nierzadko zdarza się, że pacjent wyrwa się do domu, płacze, że omyłkowo trafił na SOR, że mu nic nie jest. Nic z tego. Lekarze są nieugięci, nie odpuszczają. Badają na siłę. Proszą, aby ktoś z rodziny przemówił do pacjenta. Niejednokrotnie wybiegają za pacjentami na główny hol i na siłę prowadzą z powrotem. Oczywiście w jednym i drugim szpitalu lekarze czekają na karetkę z pacjentem przed wejściem.

W jakim celu robione są takie seriale? Ano w takim, aby Polacy widzieli, jak powinno być, jak powinien być traktowany pacjent. Niestety jest to tylko fikcja. Być może zdarzają się w Polsce szpitale na wzór Leśnej Góry, ale są to wyjątki.

Rzeczywistość jest jednak brutalna. Ludzie umierają pod izbą przyjęć, bo lekarz nie wyjdzie do chorego, ponieważ powinna go przywieźć karetka. Umierają małe dzieci, bo lekarze na SOR-ze odsyłają je do domu, nie robiąc podstawowych badań, a potem na ratunek jest już za późno. Nie wspomnę już o stosunku do pacjenta niektórych lekarzy i personelu średniego. Pacjent to zło konieczne. Pcha się taki do szpitala zamiast kupić sobie tabletki i spokojnie leżeć w domu. Na operacje czeka się latami, na wizytę do specjalisty miesiącami. Czyja to wina? Dyrektora szpitala, NFZ, czy ministerstwa?

Chciałabym doczekać czasów, gdy fikcja będzie rzeczywistością. Płacę na służbę zdrowia. Dlaczego w szpitalu mam się czuć jak intruz? Chce się leczyć w Leśnej Górze. Po co kształci się tylu lekarzy za nasze, podatników, pieniądze, skoro latami czekamy na wizytę?

Niestety na te i wiele innych pytań nie otrzymam odpowiedzi, przynajmniej jeszcze nie teraz.

Anna Czaban